

Katarzyna Grzegorek¹
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
grzegorekk@wp.pl

JĘZYKOWE SYMBOLE POLITYCZNE. PRÓBA DEFINICJI

Słowa klucze: język polityki, językowe symbole polityczne, frazematyka

Keywords: political language, linguistic political symbols, phrazematic

Użytkownicy języka, odbiorcy tekstów politycznych czy po prostu wyborcy, nawet w niewielkim stopniu zainteresowani polityką, zauważają, że aktorzy sceny politycznej „mówią ciągle to samo”. Spostrzeżenie owo dotyczy w większym stopniu wyrazistych postaci polityków, dla których język jest sposobem autokreacji i metodą zaistnienia w zalewie tekstów cechującym współczesność. Polityka to w dużej mierze słowa (nawet obecna tendencja do dominacji obrazu nie zdołała zepchnąć elementów werbalnych na dalszy plan). Mówi się w reakcji na zdarzenie, mówi się, by zdarzenie wywołać, mówi się dla potępienia reakcji. Słowa wiążą się z istotnymi zdarzeniami politycznymi i historycznymi (towarzyszą też incydentom i nawet wtedy stają się rozpoznawalnymi symbolami). Próba podjęcia naukowego opisu nacechowanego emocjonalnie i ideologicznie słownictwa wymaga ukucia terminu, który obejmie wszystkie tego typu słowne symbole polityczne. Do owego słownictwa zaliczają się zarówno pojedyncze leksemy, jak i złożone konstrukcje, których przykłady pojawiają się w dalszej części tekstu.

Samo stworzenie pojęcia nie wystarczy, rzecz jasna, do określenia, w jakich sytuacjach i w odniesieniu do jakich elementów języka politycznego może być ono stosowane. Konieczne jest więc zaproponowanie definicji, która pozwoli uniknąć

¹ Autorka pozostaje pod opieką naukową prof. dra hab. Bogdana Walczaka.

uzasadnienia terminu prostym wyliczeniem tych elementów, które ów termin obejmuje. Pojęciem, które oddaje charakter funkcjonujących w języku politycznym słów, jest *językowy symbol polityczny* (dalej, także w liczbie mnogiej: JSP); definicja zaś będzie wynikiem rozważań na relewantnych cechach tychże słów. Samo pojęcie pochodzi ze wstępu do słownika Rafała Zimnego i Pawła Nowaka (Zimny, Nowak 2009: 11).

Słowom (powtarzalnym konstrukcjom słownym), które pojawiają się w języku polityki, uwagę poświęcił niejeden językoznawca. Walery Pisarek zwrócił baczniejszą uwagę na zależność konotacji pewnych słów od intencji i nastawienia mówiącego, od jego stosunku emocjonalnego do słów. Pisał:

Kiedy językoznawca stara się uchwycić „słownictwo i frazeologię publicystyki” jakiegoś okresu, analizując teksty, wybiera z nich przede wszystkim te wyrazy i wyrażenia, które w owym czasie na sztandarach się pojawiały lub mogły pojawiać (Pisarek 2002: 7).

Skoro o sztandarach mowa, na myśl przychodzi „Bóg, Honor, Ojczyzna”, a więc słowa wielkie, oznaczające wartości, za które można by oddać życie². Aby zrekonstruować zbiór słów, które współcześnie mogłyby pojawić się na sztandarach, Pisarek przeanalizował ankiety, wypełnione przez czytelników różnego typu prasy, szukając słów sztandarowych, o których pisał:

[...] słowa sztandarowe to wyrazy i wyrażenia, które z racji swojej wartości denotacyjnej i konotacyjnej, a zwłaszcza emotywnej, nadają się na sztandary i transparenty, a więc do roli *x* lub *y* w strukturach typu *Niech żyje x! Precz z y!* (Pisarek 2002: 7).

W tej chwili nieistotny jest zbiór słów, jaki uzyskano w wyniku tego badania (a w większości nie mogą one zostać uznane za JSP, są raczej nazwami wartości). Wspomnieć należy jednak, że Pisarek przywołuje różne propozycje terminologiczne dla nazwania słów ważnych politycznie. Są to: *wyrazy (wyrażenia, zwroty) flagowe, wyrazy ważne* (oba terminy autorstwa samego Pisarka), *symbole polityczne, megasłowa* (odpowiednio za Haroldem D. Laswellem i Richardem Osbornem) oraz *symbole kolektywne*, które się jeszcze pojawiają.

Jak pokazano, pojęcie słów sztandarowych nie oddaje tego zbioru konstrukcji, który byłby przynależny terminowi językowych symboli politycznych. Wobec tego można sięgnąć do metod statystyki językoznawczej, które pozwoliłyby stwierdzić częstość występowania pewnych konstrukcji w tekstach o charakterze politycznym. Nie jest to jednak pewna droga do wyróżnienia językowych symboli politycznych, gdyż częstość występowania danego wyrazu, wyrażenia czy zwrotu nie musi odzwierciedlać jego

2 Ciekawostką jest widziana na targu staroci szabla, na której wygrawerowany był zaskakujący dla urodzonego w latach 80. ubiegłego wieku odbiorcy napis „Honor, Ojczyzna”. Owo zaskoczenie wynika z faktu, że na sztandarach wojskowych II RP wyhaftowane było właśnie takie hasło, a nie popularnie łączone z tym okresem i przywrócone współcześnie (po 1989) „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Z oryginalnego hasła pozostał już tylko gest salutowania dwoma palcami, z których jeden oznacza honor, drugi zaś ojczyznę (Sikorski 1981: 177).

siły symbolicznej. Stąd nieadekwatną metodą badawczą okazują się także słowa kluczowe. W toku dyskusji politycznych, poświęconych określonej problematyce, częstość występowania słów o interesującej nas sile emocjonalno-pragmatycznej nie będzie zauważalnie wyższa od chociażby nazw z zakresu pola wyrazowego związanego z omawianą kwestią (na przykład *polityka społeczna, ekologia, budżet*). Narzędzia statystyczne pozwalają natomiast wydatnie pogłębić charakterystyki symboli politycznych, a także prześledzić manipulacje, jakim są one poddawane w toku komunikacji. Przy tym należy zaznaczyć, że dla stwierdzenia zauważalnie wyższej frekwencji pewnych konstrukcji w tekstach nie jest konieczna szczegółowa analiza, gdyż uwidacznia się ona już przy pobieżnej lekturze. Dzieje się tak dlatego, że językowe symbole polityczne są wyraziste znaczeniowo, stanowią wyrazy flagowe na wzór okrętów flagowych we flocie (Pisarek 1989: 40). Inaczej bowiem nawet najwyższa frekwencja, dowiedziona metodami statystycznymi, nie byłaby zauważalna „okiem nieuzbrojonym”. Poza tym wyrazistość znaczeniowa uzasadnia nazwanie tych konstrukcji właśnie językowymi symbolami. Pytanie jednak, czym właściwie jest wyrazistość semantyczna? Otóż jest to zauważalna przewaga cech konotacyjnych nad denotacyjnymi, związana z pragmatycznym aspektem językowych symboli politycznych. Konotacja jest tutaj rozumiana zgodnie z przywoływaną przez Ryszarda Tokarskiego definicją, wedle której nie stanowi ona części znaczenia danego leksemu, jest natomiast jego charakterystyką.

[...] treściowe komponenty konotacji przywoływane są tylko w niektórych kontekstach, mają więc charakter potencjalny. Obejmują one, po pierwsze, te cechy właściwe przedmiotom oznaczanym przez dany znak, które obiektywnie istnieją, ale nie są niezbędne do wyczerpującego i jednoznacznego opisu znaczenia wyrazu [...]. Konotacja obejmuje, po drugie, zbiór sądów, przekonań, wyobrażeń, na obiektywnej lub subiektywnej zasadzie przypisywanych wyrazom przez daną społeczność językową (Tokarski 1984: 93).

Językowe symbole polityczne są zmienne w czasie i w zależności od użytkownika. Jeden desygnat może być określany przez kilka różnych symboli (co pokazuje przykład wydarzeń z maja 1926 r., nazywanych *zamachem, rewolucją, przewrotem* czy *wydarzeniami* właśnie), jeden symbol może mieć skrajnie różne konotacje (*casus katola, wykształciucha, moherowego beretu*). Jest to zgodne z postulatem zmienności semantycznej R. Tokarskiego, który pisze:

Z jednej strony w znaczeniu słowa kumulują się bowiem rozmaite typy doświadczeń, zmieniającej się w czasie wiedzy użytkowników języka o świecie. [...] Z drugiej strony, znaczenie słowa to również pewna potencja, podatność tego znaczenia na rozmaite semantyczne transformacje tekstowe, dla których ‘inspiracją, impulsem’ jest bądź forma jednostki leksykalnej, bądź obecność takich składników znaczeniowych, które w jednostkowym postrzeganiu świata wymagają odrzucenia, przekształcenia czy rozwinięcia (Tokarski 2010: 204).

Aby określić miejsce konotacji wśród komponentów semantycznych, należy przyjrzeć się użyciom danej jednostki językowej. To prowadzi do stwierdzenia, że językowe symbole

polityczne powinny być wykorzystywane przez użytkowników języka w procesie komunikacji (choćby tylko politycznej). Warto tutaj zastanowić się nad sposobem, w jaki opisywane jednostki funkcjonują w tej odmianie językowej. Aby jednak przejść do sposobu funkcjonowania JSP, trzeba dookreślić, czym jest język polityki.

Definicji proponowanych dla tej odmiany pojawiło się w literaturze językoznawczej dość sporo. Wymienia je i porządkuje Kazimierz Ożóg (Ożóg 2009). W tym artykule przyjmuje się definicję Bogdana Walczaka, której zaletami są precyzja i jasność wywodu, prowadzące do określenia

[...] języka polityki jako funkcjonalnej odmiany języka ogólnego (prymarnie w jego wariacie oficjalnym), stosowanej w tekstach, które: 1) są wytwarzane przez środowisko polityków i ludzi z nimi związanych (doradców, rzeczników prasowych, pozostających na usługach polityków specjalistów z dziedziny socjotechniki, propagandy, reklamy itp.) oraz dziennikarzy specjalizujących się w problematyce politycznej, 2) są adresowane intencjonalnie do wszystkich użytkowników języka ogólnego, 3) dotyczą sfery polityki i 4) odznaczają się dominacją funkcji perswazyjnej (przy obecności – w różnych tekstach tej odmiany w różnym stopniu, w tym również zerowym – także innych funkcji, takich jak informacyjna, ekspresyjna czy autoteliczna) (Walczak 1994: 20).

Idąc za przywołaną definicją, trzeba się zastanowić, gdzie diachronicznie i synchronicznie należy zakreślić granice odmiany nazywanej językiem polityki. Synchronia jest sprawą bardziej skomplikowaną, stąd łatwiej zacząć od spojrzenia historycznego. Można zaryzkować stwierdzenie, że początki języka polityki wiążą się z początkami działalności politycznej i państwowej, choć wobec braku pisemnych źródeł trudno mówić o symbolach politycznych średniowiecza (niemniej pewne mity narodowe, biorące początek z dzieł literackich, mogły leć u podstawy symboli politycznych). Wraz z wykształceniem się i rozwojem demokracji szlacheckiej zaczyna przybywać zabytków piśmienniczych w postaci konstytucji sejmowych, mów okolicznościowych czy literatury politycznej.

W wieku XVII oratorstwo staje się powszechnym obyczajem szlacheckim. Wielu interesujących przykładów wystąpień politycznych dostarczają nam diariusze kolejnych sejmów, których uchwały również stanowią egzemplifikację rozwoju utylitarnej prozy retorycznej (Dubisz 2007: 50).

Piśmiennictwo utylitarne to także ukształtowana w oświeceniu publicystyka społeczno-polityczna, która w przekonaniu autorki zawiera zaczyn schematów funkcjonowania języka polityki.

O ukształtowaniu w pełni języku politycznym można z pewnością mówić w odniesieniu do dwudziestolecia międzywojennego. Ten okres jest istotny także ze względu na fakt, iż we współczesnym dyskursie (rozumianym tutaj za Janiną Labochą) pojawiają się liczne nawiązania do dwudziestolecia, na przemian gloryfikowanego i odbrażowanego. Co więcej, reguły politycznej walki na słowa, jakie ustaliły się w okresie niepodległej Polski, zarówno stały się wzorami dla propagandy PRL-u, jak i znalazły

kontynuację we współczesnych sporach politycznych. Nie dotyczy to jedynie strony retorycznej tekstów politycznych czy zasad erystyki, ale przede wszystkim warstwy leksykalnej – przykładem jest *zapluty karzeł reakcji*, wyzyskany przez propagandę komunistyczną, a pojawiający się po raz pierwszy w przemówieniu Józefa Piłsudskiego (Kamińska-Szmaj 2007). Warto nadmienić w tym miejscu, że mechanizmy działania za pomocą języka są w zasadzie niezienne dla języka polityki jako całości, a więc zawierającego w sobie zarówno wielogłosowy model charakterystyczny dla ustroju demokratycznego, jak i sposób funkcjonowania tej odmiany charakterystyczny dla okresu dominacji komunistycznej³.

Synchronicznie zagadnienie jest dużo trudniejsze. Wpływa na to kilka czynników. Po pierwsze, ostatnie dwudziestolecie (umownie – okres po 1989 r., przy czym ta fraza także jest językowym symbolem politycznym) jest historycznie najbliższe dzisiejszym językoznawcom i co za tym idzie, łatwiej przychodzi im rozpoznać i opisać współczesne symbole polityczne⁴. Tego zadania podjęli się R. Zimny i P. Nowak; zaś efektem ich pracy jest wspomniany już *Słownik polszczyzny politycznej po 1989 roku*. Autorzy słownika piszą o zawartych w nim hasłach, że są one:

[...] rejestracją i analizą językowych symboli politycznych, które na stałe przeniknęły do polszczyzny ogólnej, choć ich stopień utrwalenia i frekwencja w wypowiedziach politycznych i o polityce jest bardzo różna (Zimny, Nowak 2009: 11).

Hasła pojawiające się w tym opracowaniu dowodzą, że językowe symbole polityczne w dużej mierze funkcjonują w oderwaniu od pierwotnych kontekstów, choć nie tracą łączności z nimi (w tym sensie, że źródło hasła pozostaje rozpoznawalne). JSP poddawane są modyfikacjom, parafrazom, funkcjonują jako skrzydlate słowa⁵, ich znaczenia są aktualizowane. Okazują się przydatne tak w komunikacji politycznej, jak i w komunikacji „pozapolitycznej” (czyli takiej, której głównym celem nie jest kształtowanie postaw i poglądów ani działanie polityczne; należy tutaj zaliczyć: literaturę, komunikację codzienną, komunikację internetową⁶). O konieczności wydzielenia grupy JSP świadczyć może przykładowo charakterystyka haseł wspomnianego słow-

3 Przeprowadzenie analogii pomiędzy nowomową a językiem polityki II i III RP budzi kontrowersje w środowisku językoznawców, zwłaszcza tych, którzy osobiście doświadczyli propagandy komunistycznej. Młodsze pokolenie badaczy zdaje się traktować tę kwestię z większym dystansem, co uwidacznia zależność oceny języka od doświadczeń życiowych.

4 Powoduje to też trudności i kontrowersje opisu, gdyż wymaga od badacza zdystansowania się wobec języka, w którym toczony jest aktualny, nieraz gorący spór ideologiczny, a nawet światopoglądowy.

5 Skrzydlate słowa to termin, który obejmuje także wiele językowych symboli politycznych. Jednak istota JSP nie tkwi w ich „autorskości”.

6 Komunikację internetową wyróżnia wyłącznie kanał komunikacyjny, stąd moim zdaniem nieuprawnione jest traktowanie jej jako zupełnie nowego typu komunikacji. Wspominam o niej jednak, gdyż potoczna komunikacja internetowa jest bardzo interesującym źródłem dla badań językoznawczych, nosi bowiem wszelkie cechy potocznej komunikacji interpersonalnej, która dotychczas mogła być tylko podsłuchiwana.

nika – znajdują się tam: inwektywy, etykiety, pseudonimy, frazeologizmy, metafory, zdania, pojedyncze leksemy, toposy, peryfrazy, parafrazy, derywaty aluzyjne i inne. Zbiór ten nie jest więc jednorodny ani gramatycznie, ani retorycznie.

Przynależność tych najnowszych konstrukcji (dość wspomnieć *grubą linię / grubą kreskę*, *IV RP*, *nie chcem, ale muszem*) do zasobu językowego współczesnych Polaków pozwala powiązać refleksję nad nimi z frazeologią, a w zasadzie z frazematyką, co też zostanie poczynione w dalszej części tekstu. Tymczasem konieczne jest naświetlenie jeszcze jednego problemu, pojawiającego się przy próbie ścisłego wyznaczenia granic zbioru JSP. Jak wykazano, JSP funkcjonują w języku nieograniczenie, niezależnie od przynależności gatunkowej czy odmianowej tekstu. Mnogość tekstów, wytwarzanych każdego dnia przez użytkowników języka, z jednej strony stwarza dużą bazę materiałową, z drugiej jednak znacząco utrudnia nie tylko opis, ale nawet ekscerpcję przykładów. Analiza wszystkich wystąpień danej konstrukcji we wszystkich tekstach jest oczywiście niemożliwa, niemniej badacze współczesnej polszczyzny często formułują wnioski na podstawie stosunkowo niewielkiego zbioru tekstów, nie konfrontując owych wniosków z pantekstową rzeczywistością. Prowadzi to do łatwych do podważenia uogólnień, niezgodnych ze stanem faktycznym. Aby jednak nie popadać w apokaliptyczny nastrój, trzeba zauważyć, że przywołana wcześniej definicja języka polityki pozwala w zadowalającym stopniu wyróżnić te wystąpienia JSP, które są wystarczające dla ich opisu. Uwzględnia ona bowiem teksty tworzone przez wszystkich użytkowników języka, dotyczące polityki w mniejszym lub większym stopniu, zarówno w wariantie oficjalnym, jak i nieoficjalnym.

Kiedy mowa o utrwalonych jednostkach języka, na myśl nasuwa się natychmiast frazeologia. Jak wiadomo, we frazeologizmach bywają naruszone zasady łączliwości wyrazów, dany frazeologizm musi zostać zapamiętany w całości, jednostki te są wyliczalne i opisywalne. Należy zauważyć, że grupę połączeń wyrazowych, nazwaną JSP, można by próbować do frazeologizmów zaliczyć. Jeśli jednak wziąć pod uwagę takie fakty, jak nienotowanie ich przez słowniki frazeologiczne⁷, zmienne znaczenie (w zakresie konotacji), przewagę elementu emotywnego i konotacyjnego nad lek-sykalnym, należy zaaprobować wniosek, że frazeologia nie obejmuje tych samych jednostek, co pojęcie JSP.

Dalej, sposób, w jaki prowadzone są badania frazeologiczne, tj. tworzenie korpusu jednostek, opisywanie tendencji użytkowników do innowacji frazeologicznych (rozpatrywanych w kategoriach błędów) i dopuszczanie związków luźnych/łączliwych do zbioru frazeologizmów pozwala na nieutożsamianie JSP z frazeologią polityczną. Jest tak także w obliczu faktu, że pewne typy frazeologizmów (sportowe, militarne, frazeologia gier i zabaw) są wyzyskiwane w języku polityki w bardzo dużym stopniu. Aby zaś nie pozostawać gołosłownym i unaocnić różnice, jakie zachodzą w opisie

7 Przy świadomości niedoskonałości narzędzi leksykograficznych i nieprzystawalności deskryptywnej wydawnictw słownikowych.

JSP i zmian w strukturze frazeologizmów, można rozważyć przykład *grubej linii / grubej kreski*. Niezależnie od tego, czym premier Mazowiecki oddzielił przeszłość, dla interpretatorów tej wypowiedzi kluczowy był sam fakt jej oddzielenia (a istnieją co najmniej dwie przeciwstawne interpretacje tej metafory, które przez ponad 20 lat nie straciły na aktualności).

Warto zaznaczyć także, że językowe symbole polityczne funkcjonują na zasadzie zbioru argumentów w podręcznikach retoryki. JSP są podobne do miejsc wspólnych (*loci communes*), toposów, po które użytkownik sięga w miarę potrzeb w określonych okolicznościach. Fizyczną listę argumentów zastępuje mentalny, dostępny dla danej wspólnoty komunikacyjnej zbiór elementów językowego postrzegania rzeczywistości.

JSP bliżej byłoby do teorii frazemów niż do frazeologii. Na potwierdzenie warto przytoczyć słowa twórcy frazematyki, Wojciecha Chlebdy:

Owo stereotypowe wyobrażenie frazeologizmu, wyrosłe z nurtu winogradowskiego, można ująć w słowa: „frazeologizm jest to utarte połączenie wyrazów, odtwarzane w mowie w gotowej postaci, o znaczeniu metaforycznym nie wynikającym z sumy znaczeń składników, obrazowe i wzmacniające ekspresyjność wypowiedzi” (Chlebda 2003: 31).

Nauka o tak rozumianych frazeologizmach niesie za sobą (nie tylko w wyniku obojętowania pewnych aksjomatów⁸, ale także w wyniku zaistniałego kierunku rozwoju badań frazeologicznych) liczne ograniczenia. Przede wszystkim jest to kryterium słownikowe, omówione już wcześniej, przy świadomości nienadążania praktyki leksykograficznej za rozwojem języka, a także przy oczywistych ze względu na rozległość opisywanego materiału przeoczeniach. Dalej Chlebda wymienia skłonność frazeologów do nieuznawania pewnych konstrukcji za frazeologizmy ze względu na ich pospolitość i ordynarność. Kolejnym problemem jest pomijanie tych konstrukcji, które nie pasują do przyjętej definicji frazeologizmu. Chlebda postuluje konieczność „dwuocznego” spojrzenia na język, a więc zarówno od strony tekstu, jak i od strony słownika, zastrzegając jednocześnie, że dla frazematyki to człowiek mówiący stanowi postać centralną. Stwierdza:

[...] nie jest dla mnie ważne, czy owe odtwarzane⁹ jednostki mają postać przysłówia, porzekadła, idiomu, frazeologizmu (w tradycyjnym rozumieniu), terminu złożonego, „powiedzonka” czy „odzywki” itp. – ważne jest natomiast, czy pewien ciąg elementów językowych jest doraźnym rezultatem twórczej postawy umysłu danego mówiącego, czy też stanowi efekt aktu odtwórczego (Chlebda 2003: 49).

8 W. Chlebda przytacza cztery takie aksjomaty, łącząc ich istnienie ze skłonnością do hipostazowania pojęć językowych, którego chce uniknąć, definiując JSP.

9 Odtwarzalność jest cechą konstytutywną frazemów.

Widoczna tutaj jest zbieżność z wymienionymi już cechami JSP. Przy tym wszystkim te elementy, które stanowią kryteria wyodrębnienia frazeologizmu, nie giną przy opisie frazemu, stają się natomiast jego możliwymi cechami.

Chlebda pisze dalej:

[...] przez frazem rozumieć będę każdy – niezależnie od jego statusu semantycznego i struktury formalnej – znak językowy, stanowiący nazwę potencjału treściowego (pojęcia), którą w danej sytuacji dla wyrażenia tego potencjału mówiący przywołuje (odtwarza) w charakterze jego względnie stałego symbolu (Chlebda 2003: 52).

Istotne dla zrozumienia istoty JSP jest też wskazanie na fakt, że frazemy (analogicznie do JSP) aktualizują swoje znaczenia wyłącznie w kontekście wypowiedzi, przy czym nie musi istnieć odpowiedniość aktualizacji znaczenia, dokonywanego przez odbiorcę z tą założoną przez nadawcę. Dokładnie takie samo zjawisko zachodzi w przypadku JSP, które w ustach różnych użytkowników oznaczają czasem całkowicie różne rzeczy (mają przeciwne konotacje).

Warto przyrzeć się także koncepcji symboli kolektywnych, której twórcą w polskiej humanistyce jest Michael Fleischer.

„Symbole kolektywne” są to znaki posiadające do tego stopnia i w tej mierze wykształconego interpretatora, że wykazują one uwarunkowane przez daną manifestację kultury znaczenie kulturowe oraz silnie wykształcone pozytywne lub negatywne nacechowanie (wartościowanie), które są wiążące dla całej kultury jednostkowej, a interpretator dysponować musi szczególną wiedzą w zakresie interpretanta znaczeniowego oraz (przede wszystkim) znakowego (Fleischer 2003: 28).

W tej koncepcji znaczenia kulturowe odbiegają od znaczeń ogólnojęzykowych. Fleischer zakłada istnienie silnie wykształconego jądra znaczeniowego, które nie zanika w procesie użytkowania języka. Wymieniając zaś symbole kolektywne, charakterystyczne jego zdaniem dla polskiej kultury, dopisuje właściwie pewne *addendum* do pracy W. Pisarka, gdyż zbiory słów sztandarowych i symboli kolektywnych są dość podobne¹⁰. Stąd symbole kolektywne (ich definicja) nie są pomocne przy próbie ustalenia zawartości pojęciowej JSP.

Co więc przynależy do zbioru JSP? Są to w pierwszym rzędzie nazwy istotnych wydarzeń politycznych i historycznych, zwłaszcza te, których interpretacja jest uzależniona od nadawcy. Będą to określenia takie jak: *zamach majowy / rewolucja majowa, przyłączenie Zaolzia / zajęcie Zaolzia, agresja sowiecka / wejście bratnich wojsk, żołnierze wyklęci / bandyci, bratnia pomoc / okupacja sowiecka, zesłanie / przesiedlenie, repatrianci / Zabugorze / hadziaje*. Zatem pojawiają się tutaj określenia, których desygnaty są skrajnie różnie oceniane przez ludzi wyznających odmienne ideologie lub żyjących w odmiennych

¹⁰ Podobieństwo to zostało stwierdzone przez autorkę w wyniku porównania list: słów sztandarowych W. Pisarka oraz symboli kolektywnych M. Fleischera.

warunkach politycznych oraz historycznych. Wykładniki oceny mają tutaj charakter ściśle językowy¹¹, co widoczne jest w przytoczonych wyżej przykładach. Pojęcia tego typu były szeroko egzemplifikowane w propagandzie, aczkolwiek nie brakuje ich także we współczesnym języku polityki.

Do JSP zaliczyć należy także takie nazwy (zarówno *nomina propria*, jak i *appellativa*), które funkcjonują w świadomości użytkowników języka w jednej formie, niosą ze sobą zaś różnorakie skojarzenia. Przykładem mogą być nazwy mniejszości narodowych: Żydzi, Ukraińcy (Rusini), Białorusini itp., a także innych nacji, grup etnicznych czy regionalnych (Niemcy, Rosjanie, Litwini, Mazurzy, „tutejsi”¹²). Do JSP należą również nazwy cezur PRL, jak *wydarzenia poznańskie / poznański czerwiec / powstanie poznańskie, Grudzień 70 / wydarzenia grudniowe czy Radom 76 / radomski czerwiec*. Jak dowiódł David Morgan (Morgan 2004), na temat tego drugiego faktu dziejowego istnieją co najmniej trzy odmienne narracje (uczestników, świadków, propagandowa). W podobny sposób funkcjonuje powstanie warszawskie (*symbol patriotyzmu vs. bezsensowna śmierć*¹³), a w pewnym sensie także *Sybir* (aktualizowany zarówno jako *inny świat, lodowa kraina*, jak i eufemistycznie jako *cel wyprawy do białych niedźwiedzi*). Można tutaj wymienić także *rewolucję październikową*, która w opinii historyków była zbrojnym zamachem stanu, nie rewolucją.

Ostatnią, najbardziej zmienną grupą JSP, są wszelkiego rodzaju cytaty z języka politycznego (*tą rzeczą jest honor; ciszej nad tą trumną; rękę tę władza ludowa odrąbie; Pomożecie? Pomożemy!; Syjoniści do Syjonu; nie chcem, ale muszem; A sio!; Zima wasza, wiosna nasza*), a także zaczerpnięte z niego inwektywy i etykiety (*komuch, solidaruch, arbuzy, cimoszenko, wykształciuch, leming, małpa w czerwonym*) oraz konstrukcje utrwalone w dyskursie politycznym (*druga Białoruś, gruba kreska, wojna na górze, lud smoleński, walka o krzyż*).

Opis JSP powinien sytuować się w tradycji frazematyki. Będą więc JSP (w dużym skrócie) frazemami politycznymi, przy czym polityczność ta musi pojawić się w którymś z momentów istnienia danej jednostki. JSP funkcjonują bowiem prymarnie lub sekundarnie¹⁴ w języku polityki, zmieniając znaczenia, przechodząc do innych odmian języka

11 W zasadzie miewają taki charakter w momencie tworzenia JSP, który następnie zostaje poddany różnorodnym działaniom i mimo wykładników systemowych przestaje być jednoznaczny.

12 Tutaj warto przywołać film Wojciecha Smarzowskiego *Róża*, w którym funkcjonowanie nazw narodowości i grup etnicznych zostało pokazane na przykładzie mieszkańców byłych Prus Wschodnich, których powojenne losy zależały od przynależności narodowej. Ci z nich, którzy nazywali samych siebie Niemcami, byli wysiedlani, zaś ci, którzy nazywali siebie Polakami, pozostawali na zamieszkiwanym dotąd terenie.

13 Co więcej, powstanie warszawskie stało się przedmiotem zideologizowanego opisu genderowego, a nawet bywa przeciwstawiane powstaniu w getcie warszawskim jako zryw ważniejszy dla polityki historycznej.

14 JSP mogą powstać w języku polityki i przejść do języka ogólnego (jak *nie chcem, ale muszem; żadne płacze i wołania nie przekonają nas, że czarne jest czarne, a białe jest białe; moherowe berety*) lub funkcjonować w języku ogólnym i wejść do odmiany politycznej (w ten sposób: *platfusy* na określenie członków Platformy Obywatelskiej, *pisuary* na określenie członków Prawa i Sprawiedliwości, wspomniane już *lemingi*).

lub po prostu zanikając. W nieprzewidywalny sposób aktualizują się ich znaczenia, tak więc nie ma możliwości opisu JSP w kierunku od słownika do tekstu – zgodnie zresztą z ustaleniami W. Chlebdy. Zbiór JSP stale się powiększa, gdyż język polityki funkcjonuje w żywej komunikacji. Użytkownicy nieustannie dokonują nowych aktualizacji, których nie da się objąć w sposób normatywny. Aktualizacje owe są uzależnione od nadawcy, momentu historycznego, w jakim JSP się pojawia, oraz od pochodzenia jego pierwotnej formy. JSP są niejednorodne gramatycznie, opisywalne w różnorodnych paradygmatach i odtwarzalne na zasadzie toposu. Są elementem identyfikującym użytkownika w planie języka polityki. Można się nawet pokusić o stwierdzenie, że stanowią samą sól tej odmiany funkcjonalnej polszczyzny.

Definicja JSP brzmi zaś następująco: powtarzalna i odtwarzalna jednostka językowa (wyraz, wyrażenie, zwrot), funkcjonująca w języku polityki (obecnie lub w przeszłości), o przewadze cech konotacyjnych, otwarta na aktualizacje znaczeniowe, wynikające z charakterystycznych dla odmiany politycznej języka polaryzacji oraz arbitralności treści. Dla uznania danej konstrukcji za JSP konieczne jest spełnienie przez nią zawartych w definicji kryteriów, z których najistotniejsze są powtarzalność, odtwarzalność oraz możliwość aktualizacji znaczenia w języku polityki.

Literatura

- CHLEBDA W., 2003, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, wyd. II, Łask.
- DUBISZ S., 2007, *Komunikacja publiczna w dziejach polszczyzny*, [w:] idem, *Język – historia – kultura. Wykłady, studia, szkice*, Warszawa, s. 33–68.
- FLEISCHER M., 2003, *Polska symbolika kolektywna*, Wrocław.
- KAMIŃSKA-SZMAJ I., 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- LABOCHA J., 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.
- MORGAN D., 2004, *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego czerwca 1976*, Warszawa.
- OŻÓG K., 2009, *Uwagi o języku polskiej polityki po roku 1989*, [w:] A. Siewierska-Chmaj, J. Chłopecki, K. Ożóg i in., *Przekazy polityki*, Kraków, s. 83–112.
- PISAREK W., 1989, *Inauguracja Okrągłego Stołu jako akt medialnej komunikacji politycznej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 4, s. 29–48.
- PISAREK W., 2002, *Słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków.
- SIKORSKI J., 1981, *Zasady ceremoniału żołnierskiego postępowania w historycznej tradycji*, [w:] L. Ratajczyk (red.), *Historyczny rodowód polskiego ceremoniału wojskowego*, Warszawa, s. 172–189.
- TOKARSKI R., 1984, *Granice pola znaczeniowego*, [w:] K. Polański (red.), *Słownictwo w opisie języka*, Katowice, s. 85–99.
- TOKARSKI R., 2010, *Relatywizm w języku – relatywizm w tekście*, [w:] A. Pajdzińska, R. Tokarski (red.), *Relatywizm w języku i kulturze*, Lublin, s. 203–215.
- WALCZAK B., 1994, *Co to jest język polityki?*, [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński, *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wrocław, s. 15–20.
- ZIMNY R., NOWAK P., 2009, *Słownik polszczyzny politycznej po 1989 roku*, Warszawa.

Linguistic political symbols. An attempt at definition

Summary

The article discusses the problem of a specific kind of linguistic constructions which exist in the political language, and which will be referred to as 'linguistic political symbols'. The group contains quotes from the political language that are used in everyday language, names of political or historical events, political invectives, and others. Linguistic political symbols have vague semantics, generally do not possess any canonical form, and can be remembered and used in a shape that considerably departs from the original.